Nr. 76. Kraków, Piątek 12 Lutego 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświą[illegible], numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

„Epigon“ Bismarcka.

Kraków, 12 lutego.

(k. s.) Prezes Naczelnego Komitetu Narodowego, prof. dr. Władysław Leopold Jaworski, wydał list otwarty do Maksymiliana Hardena, redaktora berlińskiej »Zukunft«, w odpowiedzi na rzucone przezeń oszczerstwo, jakoby siedmiuset polskich urzędników w Galicyi pozostawało pod zarzutem szpiegostwa i zdrady.

Kto jest Harden? Jest to sobie hałaśliwy dziennikarz berliński, bardzo rozpowszechnionego typu. Imponuje gwałtowną erudycyą drobiazgów, anegdot i szczególików. Sypie niemi jak z rękawa z gestem natarczywego w okazywaniu swego dobrobytu dorobkiewicza. A poczciwi ludzie czytają i myślą — jaki mądry, jak strasznie mądry!...

Erudycya taka opiera się na zasadzie: ja wiem więcej. Skoro ty wyliczysz wszystkie ulice starożytnego Rzymu, to ja mogę ci dodać dokładną litanię ulic nie mniej starożytnych — Syrakuz. Widzisz, żem mądrzejszy? Erudycya taka zamiast wyjaśniać, zaciemnia. Głównie też w ciemnych celach bywa używaną.

Harden z właściwym swej rasie sprytem i natarczywością umiał zdobyć sobie w Berlinie pewną publicystyczną pozycyę. Polegała ona na tem, że jedne sfery w walce z innemi sferami »uzupełniały« jego erudycyę faktami, które ogłoszone, wywołały sensacyę.

»Autorytet« Hardena ugruntował się ostatecznie podczas słynnej afery Eulenburga. Wówczas »erudycya« jego grzmiała jak trąba jerychońska. Harden stanął u szczytu. Tu uzupełnił swój kostyum publicystyczny i z dużą forsą narzucił się ś. p. Bismarckowi na — epigona. Całe szczęście, że kanclerz żelazny już nie żył, bo byłby się srodze zirytował. O ile bowiem szanował i cenił zawód dziennikarski, o tyle fizyologicznie nie znosił takiego właśnie typu dziennikarzy jak — Harden.

W miarę, jak wzrastała wziętość energicznego dziennikarza, uszlachetniały się również tematy jego rozważań. Od jakiegoś czasu robi on wyłącznie w wielkiej polityce i to jedynie w duchu najczystszego — ultra-bismarkizmu. Podobnie jak jego rodacy, robiący w towarach łokciowych, nie rozstają się z łokciem, tak on nie rozstaje się z Bismarckiem, szczególniej z jego »Myślami i wspomnieniami«.

Bethmann-Hollweg kichnie, dajmy na to, rano, a Harden z namaszczeniem augura oświadcza publicznie, że obecny kanclerz łamie tradycyę i narusza myśl Bismarcka, bo on kichał zawsze — wieczorem... Takie rzeczy imponują tłumowi. I Harden wyrasta na mędrca.

Od czasu do czasu zdarzy mu się także coś pożywniejszego. Od wojny bałkańskiej robi on stale we frondzie antiaustryackiej. Na początku tej wojny miał odczyt w Wiedniu, przyjęty nad Dunajem z całym ceremoniałem, na jaki tylko reklama dziennikarska zdobyć się może. Na odczycie był cały Wiedeń. Nie brakowało nawet samego ministra spraw zagranicznych, który przez trzy godziny cierpliwie słuchał, jakby pan Harden pragnął polityką austryacką kierować. Ale widocznie nie wystarczyło Hardenowi to przyjęcie. Nie darmo bowiem z Witkowera czy Witkowskiego przezwał się Hardenem, co niewątpliwie kojarzy się z — hardością... Potentat małego tygodniczka wrócił do Berlina i zaczął wyraźnie gniewać się na Austryę. Pod koniec drugiej wojny bałkańskiej ogłosił nawet zupełnie zdumiewające rzeczy o polityce hr. Berchtolda, który rzekomo chciał raz dzielić Serbię z Bułgaryą, drugi raz Bułgaryę z Serbią...

Widocznie ktoś w Berlinie miał w tem jakiś interes, aby dokuczyć Berchtoldowi i użył do tego wielkiego erudyty. Potrzeba bowiem wiedzieć, że każda dyplomacya ma w swoim aparacie pewne ukryte sprężyny, które mają na celu umożliwianie wszelkich »hokus-pokus«. — Sprężynami temi są najczęściej dziennikarze pośledniejszego gatunku, używani do t. zw. »Hintertreppendienst«. Oczywiście poczciwa publiczność nic o tem nie wie i często dziwi się temu, co wcale nie jest dziwne.

Powaga toczącej się wojny usunęła jednak na plan dalszy te wszystkie figle aparatów dyplomatycznych. Z nimi razem znalazł się także Harden poza sferą wtajemniczonych i współdziałających. Widzi dokoła siebie mnóstwo innych, poważniejszych wprawdzie bez porównania, ale za to mniej »olśniewających«, jak stanęli w wyznaczonych im miejscach olbrzymiego warsztatu wojny. A tylko jego ominięto. Więc fronduje. Oczywiście łagodnie i delikatnie, jak tego wymaga surowe prawo stanu wojennego, ale za to systematycznie.

Jako konsekwentny epigon Bismarcka, jest przeciwnikiem wojny z Rosyą. Nie wypowiedział tego nigdzie wyraźnie, by nie mógł, ale za to nie ominął żadnej sposobności, aby do każdego kielicha oficyalnych nadziei dolać kroplę goryczy sceptycyzmu i zwątpienia. Berlin pracuje oczywiście intenzywnie w Bukareszcie w znanym kierunku. Więc Harden pisze olbrzymi artykuł pełen zdumiewającej erudycyi, z których wynika, że praca ta jest zupełnie bezowocną i bezcelową.

Bethmann-Hollweg pojmuje cele wojny z Rosyą w całej ich olbrzymiej dziejowej rozciągłości. Więc Harden tak zawsze kwestyę stawia, aby wynikało coś zupełnie innego. Jest w Berlinie silna grupa polityczna, która wzniosła się wreszcie na wyżyny szkodliwości dotychczasowego systemu polityki polskiej i konieczności oddzielenia się od Rosyi murem silnej Polski. Więc Harden wysila swą erudycyę na wykazanie, że niema w Polsce materyału na budowę tego muru, bo Polacy są co najmniej tak samo urodzonymi moskalofilami, jak on, Harden, rodowitym — germaninem...

A gdzie nie wystarcza erudycya, tam fałsz historyczny, jak np. rzewna opowieść o liście Wielopolskiego do Bismarcka, lub zgoła oszczerstwo, jak twierdzenie, że siedmiuset polskich urzędników w Galicyi stoi pod zarzutem zdrady...

Prezes N. K. N. z tytułu ciążących na nim obowiązków, nie mógł pominąć tego oszczerstwa milczeniem. Czasem wysoka godność zmusza do — zniżenia się. Tak stało się i w tym wypadku. Szanowny prezes N. K. N. musiał krzyknąć »wara!«, aby nas byle co nie chwytało za — łydkę...

Nie należy jednak niebezpieczeństwa Hardenowskiego przeceniać. Jak ostatecznie informuje się niemiecka myśl polityczna w sprawie polskiej, nie można wiedzieć ani odgadnąć. Tego jednak można być pewnym, że opinie »epigona« Bismarcka z »Zukunft« nie odegrają w tem kształtowaniu żadnej a żadnej roli.

Zacięte walki w Karpatach.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 12 lutego.

Urzędowo ogłaszają 11 lutego w południe:

W Królestwie Polskiem i w Galicyi zachodniej z wyjątkiem walk artyleryi nie było szczególniejszych wydarzeń.

Na froncie karpackim zostały w odcinku na zachód od przełęczy użockiej ataki rosyjskie i częściowe wypady wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela odparte.

Postępy wojsk austryackich na Bukowinie.

We wzgórzach Lesistych i na Bukowinie zaznaczyć należy dalsze postępy. Wzięliśmy kilkuset jeńców i karabiny maszynowe.

Zastępca szefa sztabu gen., von Hoefer,
marszałek polny porucznik.

Odparcie Rosyan w gub. Płockiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 12 lutego.

Biuro Wolffa. Wielka kwatera główna, 11 lutego.

Na polskim terenie wojennym na prawo od Wisły, w okolicy północno zachodniej od Sierpca, został nieprzyjaciel wszędzie, gdzieśmy go spotkali, odrzucony. Wzięliśmy kilkaset jeńców.

Na lewo od Wisły nie zaszły żadne poważniejsze wydarzenia.

Walki na granicy Prus wschodnich.

Walki na granicy Prus wschodnich trwały także wczoraj z ogólnie dla nas korzystnym wynikiem, jakkolwiek wielki śnieg utrudniał ruchy wojsk. Wyniki starć z nieprzyjacielem nie dają się jeszcze jasno zestawić. Naczelne kierownictwo armii.

Pomyślne walki we Francyi.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 12 lutego.

Biuro Wolffa. Wielka kwatera główna, 11 lutego.

Przez atak w Argonach zyskaliśmy na terenie. Nieprzyjacielowi zabraliśmy przytem dwu oficerów, 307 żołnierzy, oraz dwa karabiny maszynowe i sześć małych dział.

Także w środkowych i południowych Wogezach mieliśmy kilka drobnych miejscowych sukcesów. Naczelne kierownictwo armii.

Zwycięskie walki Turków z Rosyanami.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Konstantynopol, 12 lutego.

Agencya tel. Milli donosi z Ishan na granicy turecko-rosyjskiej, że **Rosyanie w ciągu ostatnich dwu dni przedsięwzięli kilka ataków na Egrikisa i Lespik. Ataki zostały wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela wskutek silnej ofenzywy tureckiej odparte. Rosyanie cofnęli się w nieporządku i zostawili wiele materyału wojennego.**

Sześćset osób z ludności kilku miejscowości rosyjskich wstąpiło w szeregi armii tureckiej z wdzięczności za wyswobodzenie ich z pod jarzma rosyjskiego.

Zatopienie amerykańskiego okrętu przez Rosyan.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Konstantynopol, 12 lutego.

Urzędowy komunikat donosi:

Dnia 8 b. m. pojawiły się dwa rosyjskie torpedowce w porcie Trapezunt i skierowały swój ogień na stojący w porcie okręt amerykański „Waszyngton“, który został uszkodzony. Później przybyłe dwa rosyjskie krążowniki otworzyły z wielkich swych dział ogień na „Waszyngton“ i w kilku chwilach spowodowały jego zatonięcie. Flaga amerykańska jeszcze powiewa nad resztkami, pływającemi po morzu, niejako, aby napiętnować barbarzyńskie postępowanie Rosyan.

Po tem bohaterstwie nieprzyjaciel skierował ogień na miasto, głównie na szpital, przyczem dwaj chorzy zostali zabici, a dwaj zranieni.

To postępowanie Rosyi, które obraziło flagę neutralnego mocarstwa, z pewnością zwróci na siebie uwagę całego świata cywilizowanego.

Nienawiść Węgrów do Rosyi.

Berlin, 12 lutego.

„Vossische Zeitung“ donosi z Amsterdamu: Londyński „Daily Telegraph“ ogłasza treść rozmowy z przeszłego miesiąca z austro-węgierskim ambasadorem w Rzymie, baronem Macchio. Treść rozmowy prawdopodobnie oddana została należycie, jednakże wątpić należy, czy baron Macchio rozmowę tę prowadził ze sprawozdawcą angielskiego dziennika. Zapewne ktoś, z kim baron Macchio rozmawiał prywatnie, udzielił treści rozmowy sprawozdawcy. Wedle sprawozdania tego miał baron Macchio powiedzieć:

Węgrzy ani nie zapomnieli, ani nie przebaczyli Rosyanom wtargnięcia w kraj ich w roku 1849. Wtedy armia rosyjska z 200.000 ludzi zgniotła rewolucyę węgierską. Teraz nikt w Węgrzech w to nie wątpi, że nadszedł czas odwetu. We wszystkich warstwach i partyach wojna przeciw Rosyi jest popularna. Rozmaite napady rosyjskie na Karpaty węgierskie dowiodły, jak poważne jest położenie, oraz umocniły tylko postanowienie walczenia do ostatka. Na tym punkcie **jednoczymy się zupełnie z Niemcami.** Całkiem naturalnie patrzymy na wojnę tę ze stanowiska **niebezpieczeństwa rosyjskiego i serbskiego,** podczas gdy brak punktów tarcia z Anglią i interesami angielskimi oczywiście uniemożliwia powstanie nienawiści ku Anglii, jaka jest w Niemczech. Serce nasze w tej wojnie przed wszystkiem innem zwraca się przeciw Rosyi, albowiem wiemy, że idzie tu o byt dwoistej monarchii i że tak samo, jak interesa Węgier najlepiej są zabezpieczone przez ścisłe **zjednoczenie z Austryą,** tak i interesa dwoistej monarchii najlepiej zabezpieczone są przez przyjaźń i **przymierze z Rzeszą Niemiecką.**

Lecz nawet, gdyby interesa te nie były tak oczywiste, Austro-Węgry mimo to **nie zawarłyby nigdy odrębnego pokoju,** albowiem **cesarz** nasz i nasz **rząd** przy swojem słowie i przymierzu wytrwają do ostatka.

Słowa te barona Macchio wywołane zostały mianowicie pytaniem, wskazującem na brak zupełny znajomości rzeczy, coby się też stało, gdyby Węgry spróbowały zawrzeć pokój oddzielnie?

Ziemie polskie w budżecie pruskim.

Czytamy w »Kuryerze Poznańskim« (Nr. 32):

Budżet pruski, doręczony przed kilku dniami posłom sejmowym, budzi — jak nam piszą z Berlina — z natury rzeczy wielkie zaciekawienie. O dokładności budżetu ze względu na płynność stosunków gospodarczych wskutek wypadków wojennych oczywiście mowy być nie może, niektóre pozycye jednak podane są dokładnie, do nich należą także pozycye dotyczące ziem polskich.

I tak znajdujemy między innemi w etacie ministerstwa oświaty w dawnej wysokości pozycye na dodatki odwołalne osobiste dla nauczycieli za popieranie szkolnictwa niemieckiego w Księstwie Poznańskiem i Prusach Królewskich w wysokości 1,830.000 mk., na remuneracye dla nauczycieli na ziemiach polskich za popieranie szkolnictwa niemieckiego na ziemiach polskich 780.000 mk.; z funduszu tego głównie dostają nagrody na Górnym Śląsku i w Warmii, gdzie niema dodatków odwołalnych. Na cele akademii w Poznaniu wyznaczono 150.960 mk., na zapomogi dla niemieckich kościołów ewangelickich i katolickich 200.000 mk. (w roku przeszłym 500.000 mk.)

W budżecie ministerstwa finansów znajdujemy, jak w roku ubiegłym, 2,250.000 mk. jako fundusz dyspozycyjny naczelnych prezesów na cele wzmocnienia niemczyzny, na zapomogi na wychowanie dzieci dla wyższych urzędników niemieckich na ziemiach polskich 145.000 mk., na dodatki kresowe dla urzędników kolejowych 1,634.900 mk. i 144.000 mk., na dodatki wschodnie dla urzędników sądowych 352.000 mk.

Na cele administracyi Komisyi kolonizacyjnej budżet przewiduje 3,432.534 mk., w roku ubiegłym 3,455.604 mk. W budżecie rolnictwa znajdujemy znowu jednorazowy wydatek w wysokości 1.252.000 mk. na cele popierania rolnictwa w prowincyach wschodnich.

Jak wiadomo, budżet rządowy odesłany został do sejmowej komisyi budżetowej.

Legiony w ogniu.

(Koresp. wł. „Nowej Reformy).

I.

(Przez Alpy rodniańskie. — Bitwa pod Papfalvą. — Zdobycie Kirlibaby).

Lajosfalva, z końcem stycznia.

Kończyła się pierwsza dekada stycznia, gdy Legiony poszły w Alpy rodniańskie, w jeden z najpiękniejszych co do czarów przyrody, najuciążliwszych co do stosunków kwaterowych i żywnościowych, najskomplikowańszych zakątków, z pośród wszystkich, w jakich dotychczas przebywały.

Po roztopach i szarugach, błotniskach i bajorach drugiej połowy grudnia i pierwszych dni stycznia, ścisnął mróz ziemię, a śnieg począł zasypywać stoki gór. Z miasteczka Borsy, ostatniej stacyi kolejowej po stronie węgierskiej, prowadzi romantyczna, pełna dziwów przyrody droga ku Bukowinie. Stoją po bokach drogi faliste, lekko sfałdowane wzgórza alpejskie, dumnie strzelają ku firmamentowi olbrzymy, Pietros, Pop Iwan, Menczul.

Legiony idą przez Prislop, 1.413 metrów wzwyż. Bajeczną serpentyną, wijącą się po stokach tej góry coraz śmielszemi skręty aż do samego szczytu, do samej przełęczy. Im wyżej w górę, tem śnieg większy, gęstszy, natrętniejszy. Wreszcie: zadymka straszna, chaos białych ptaków, kłębiących się wśród gęstej mgły — świata bożego nie widzisz! Wali ci w twarz zmokłą wciąż śnieg, otula cię całego warstwa stwardniałego, zlodowaciałego śniegu i tak sunie oddział za oddziałem przez Prislop na front.

Dnia 18 stycznia zeszły nasze oddziały marszem bojowym z Prislopu w pobliże wroga. — Dyspozycye dla poszczególnych batalionów piechoty legionowej były następujące: grupa Januszaitisa miała pójść na prawo od gościńca, wiodącego z Prislopu do Kirlibaby, obejść teren prawemi stokami gór; grupa Hofbauera wraz z naszym oddziałem karabinów maszynowych miała ruszyć na lewe skrzydło z zadaniem uderzenia na prawe skrzydło pozycyj nieprzyjacielskich, znajdujących się na stromych szczytach; batalion Lauenhardta zostaje wysłany, by śmiałem obejściem wpadł niespodzianie na treny nieprzyjacielskie na linii Moldawa—Seletyn. Wszystkie inne zaś nasze bataliony piechoty, a więc Fabrycego, Zaleskiego i inne, dalej nasza artylerya i dalsze nasze oddziały karabinów maszynowych, pod komendą pułkownika Zielińskiego, miały forsować gościniec, wiodący ku Kirlibabie.

Bo o ten gościniec głównie chodzi. To klucz sytuacyi. To jedyna droga, wiodąca na Węgry, główna arterya ruchu z głębi Bukowiny, z Kimpolungu, z Seletynu, z Dorna Watry.

Klucz ten sytuacyjny trzeba było koniecznie posiąść, koniecznie wyrwać z rąk wroga. Bo posiadanie go — to nietylko zastój w ofenzywnych krokach wroga w stronę wschodniej Węgier, Siedmiogrodu, lecz również umożliwienie z naszej strony wszelakiego ofenzywnego poczynania w stronę Bukowiny.

Więc poczęły się pięciodniowe, straszne, zawzięte, mordercze boje o ten klucz sytuacyjny, o gościniec z Prislopu do Kirlibaby i o tę miejscowość samą, boje, stoczone między 18 a 22 stycznia, a zakończone walnem zwycięstwem naszem, opanowaniem gościńca i miejscowości Kirlibaba, pobiciem wojsk rosyjskich takiem, iż pozostawiwszy nam pole, rannych swych, trupy, broń swą, cofnęły się w popłochu na wielką odległość...

A było tych pięć dni zmagań się batalionów Legionów okropną szkołą wytrzymałości żołnierskiej, szkołą, jakiej nasi żołnierze nigdy jeszcze w ciągu swej służby wojennej nie przechodzili. Dniem i nocą leżą ludzie bez przerwy i zluzowania, na pozycyach, wśród śnieżnych pól, w lasach, na głazach górskich, w tyralierce, wśród zawieruchy, bezustannie elementarną mocą szalejącej. Ognisk palić nie wolno... Wróg zbyt bliski... Ciepłej strawy ugotować niepodobna... Ogrzać niema się gdzie...

Krok w krok trzeba sobie było zdobywać teren. Od tak zwanego „Strasseneinraumnerhaus“ po osadę Papfalva, od Papfalvy do Kirlibaby. Zwłaszcza ciężki był początek. Na skałach przed Papfalvą nieprzyjaciel bardzo silnie się umocował, to też heroiczny był wprost wysiłek 1½ kompanii naszych pod wodzą kapitana Strzeleckiego, które 19-go ruszyły, celem oskrzydlenia tej skalistej pozycyi wroga. Począł się w tym gęstym lesie, wśród zwalonych kłód, w niemal dwumetrowym śniegu, wśród zapadlin i wykrętów, bój na pięści niemal. — Walczono na odległość kilkunastu kroków, wreszcie wprost — pierś o pierś. Ginie tu bohaterską śmiercią komendant 4 kompanii kapitan Strzelecki, ginie 8 legionistów, 14 otrzymuje rany...

Jest to moment krytyczny wogóle... Nieprzyjaciel otrzymuje znaczne posiłki, nasz front zaczyna wobec olbrzymiej przewagi chwiać się. Wtem wyjeżdża z ukrytych swych pozycyj nasza trzecia baterya artyleryi pod komendą Kaspra Wojnara, wśród gradu kul karabinowych i armatnich skierowuje działa na szeregi nieprzyjacielskie i poczyna piekielny ogień.

Nieprzyjaciel, doznawszy wielkich strat, cofa się jeszcze tej samej nocy na najbardziej na lewo wysunięty cypel skały, z czego oczywista następnego dnia skwapliwie korzysta artylerya legionowa. Zaczyna ostrzeliwać górę, zasypuje pozycye rosyjskie, jednego dnia przeszło 200, drugiego dnia przeszło 600 strzałami. Skutek nadzwyczajny! Nasze szybkostrzelne działa deprymująco działają na nieprzyjaciela. Jeńcy zeznają, iż pod wpływem naszego ognia artyleryjskiego, rosyjska tyraliera, ustawiona na cyplu skały, zwiała w popłochu...

Równocześnie, gdy się to dzieje i ta ważna baza strategiczna została odwagą wyprawy ś. p. Strzeleckiego i celnością działania naszej artyleryi zyskana — w dolinie, po obu stronach głównego gościńca, odbywają się intensywne ruchy wojskowe, toczy się silny bój, dokonuje się stałe, konsekwentne osłabianie nieprzyjaciela, który, cofając się, zostawia u skrajów lasów mnóstwo pozamarzanych na śmierć rannych, których nie zdołał już ze sobą unieść.

Kulminacyjnym momentem wszystkich tych potyczek jest dzień 21, który stanowczo wreszcie przeważa szalę zwycięstwa na naszą stronę.

Bo oto batalionowi Hofbauera udaje się wysunąć, na północ zepchnąć z prawej flanki nieprzyjaciela. I już ofenzywnemi rzutami silnych patroli sieje spustoszenia w centrum sił rosyjskich, w Kirlibabie.

Oto 30 legionistów batalionu Januszaitisa pod komendą chorążego Smorawińskiego urządza nocą śmiałą zasadzkę.

podsuwają się

wprost bezczelnie wrogowi pod nos, opanowują most na Bystrzycy Złotej i wpadają do miejscowości Papfalva o 4 klm. przed Kirlibabą, drwiąc sobie z salw rosyjskiego karabinu maszynowego, który w odległości 10 kroków od naszych zuchów wali jak zapamiętały, wybija Panu Bogu szyby, zaś naszym nic złego

nie jest w stanie zrobić, gdyż są — zbyt blisko...

Szereg takich faktów, śmiałych ataków, brawurowych rzutów, powoduje konsekwentne posuwanie się naprzód naszych wojsk, zyskiwanie coraz więcej terenu. Wspomagane niezmiernie intensywnym ogniem naszej artyleryi ataki naszej piechoty zmuszają wreszcie nieprzyjaciela w nocy z 21 na 22 do opuszczenia w popłochu terenu operacyjnego...

O rozmiarach klęski, jaką Legiony zadały Moskalom, świadczy choćby to, iż nieprzyjaciel zostawił niemal wszystkie przednie pozycye nieściągnięte... nie zdołał, nie miał już czasu ich ściągnąć... Toteż na zajętym terenie mieliśmy łup obfity! Wzięliśmy do niewoli z górą trzy setki żołnierza rosyjskiego, zajęliśmy olbrzymie zapasy amunicyi rosyjskiej.

Działy się tu wprost rzeczy nadzwyczajne! Kapral Wójcik z 6 ludźmi zajmuje Kirlibabę od frontu! Idzie wprost gościńcem, po drodze przyprowadza masę Moskali i pierwszy uwiadamia komendę, że gros armii rosyjskiej pierzchło w popłochu. Albo wachmistrz kawaleryi Kaczkowski, który ze swemi 6 ludźmi przyprowadza blisko 50 jeńca!

Już 22 z brzaskiem dnia walność zwycięstwa była tak oczywistą, iż patrol 2 kompanii 2 pułku mogła się wysunąć już o 10 klm. za Kirlibabę, w stronę Kimpolungu, nie spotykając ani śladu Moskala...

Pobity i rozbity ustąpił wróg główną swą masą na Seletyn.

* * *

Ile poza tą w najogólniejszym zarysie przedstawioną treścią tych pięciu dni mieści się znojów i nadzwyczajnych wysiłków jednostki i masy — tego oczywiście w krótkim notatniku nie zawarłbym. Lecz trzeba przecież podkreślić kilka epizodów, które wypukla w umyśle czytelnika wrażenie całokształtu bitwy pod Papfalva-Kirlibaba.

Pisałem już onegdaj osobno, pod pierwszem wrażeniem zaszłych faktów, jak nadzwyczajnie zachowała się nasza artylerya, a zwłaszcza 3-cia nasza baterya pod komendą Kaspra Wojnara. Były to czyny wyborowe — a jednak nie jedyne w tej bitwie. Rzekłbyś: odbyła się tu nieumówiona, bezwiedna nawet konkurencya „in plus“ wszystkich naszych gatunków broni, konkurencya, szlachetną emulacyą pobudzana. Piechota nasza, kawalerya, artylerya, karabiny maszynowe — wszystko tu w najpiękniejszy, najjaśniejszy snop światła weszło!

B. M.

Wspólna pożyczka trójporozumienia.

Wspólna konferencya ministrów skarbu Francyi, Anglii i Rosyi, odbyta w Paryża, zakończyła się, jak się zdaje, bez ostatecznego rezultatu, gdyż ministrowie postanowili odbyć następną w Londynie. Urzędowy komunikat, wydany o niej przez Agencyę Havasa, był szumny lecz dość niejasny. Zapowiedział on tylko ogólnikowo »połączenie wspólnych sił finansowych na wzór sił wojskowych aż do zwycięstwa i wzajemną pomoc finansową dla państw, już wojujących po stronie trójporozumienia jak i tych, które się później przyłączą«, zapowiedział też, że trójporozumienie zaciągnie wspólną pożyczkę. Z ubocznych źródeł słychać, że ta pożyczka ma wynosić 15 miliardów franków; ma to być ów sławny »finansowy walec parowy trójporozumienia«, którym już dawno grożono. Inne wiadomości, które obiegają o warunkach i strukturze przyszłej pożyczki, są tak ciekawe, że chociaż się jeszcze nie potwierdziły, przecież warto im poświęcić uwagę, zapowiadają one bowiem przedsiębiorstwo bardzo niezwykłe i skomplikowane.

Komunikat agencyi Havasa podkreśla jedność finansową trójporozumienia. Ale zjednoczenie nierównych wspólników ma to do siebie, że nietylko może słabych wzmocnić, lecz także silnych osłabić. Od niepamiętnych czasów wszystkie państwa same regulowały swoje finanse, i zazdrośnie strzegły je przed interwencyą państw obcych; dlatego też nagła międzynarodowa solidarność ekonomiczna trójporozumienia musi odrazu wydać się podejrzaną. Widocznie któryś ze wspólników nie jest już w stanie samodzielnie i własnemi siłami uregulować swoich finansów. Tym wspólnikiem jest Rosya, która nie może już opędzić własnych wydatków wojennych. Najnaturalniejszym sposobem na to byłoby, żeby Francya lub Anglia pożyczyła jej w jakiejś formie potrzebnych pieniędzy. Widocznie jednak tego sposobu nie można było użyć, gdyż obrano sposób inny: wzajemnego układu finansowego o nader sztucznej strukturze.

Nim ją wyłuszczymy, trzeba krótko opisać obecną finansową sytuacyę państw trójporozumienia. Rosya nadużyła już swojej prasy banknotowej do ostatecznych granic, obciążyła wewnętrzny rynek pożyczkami i podwyższeniami podatków, a przez zakaz używania alkoholu pozbawiła się najwydatniejszego źródła dochodów. Nastąpiła znaczna deruta waluty rosyjskiej. Od Francyi nie może się Rosya dziś spodziewać rzeczywistej pieniężnej pomocy, tylko odroczenia dawniejszych francuskich pretensyj pieniężnych lub zaliczek na przyszłe dostawy zboża dla Francyi. Francya zresztą dziś sama dla siebie nie może wystarać się o rzeczywistą stałą pożyczkę wojenną. Dotychczas z biedą puściła w obieg krótkoterminowe bony obrony narodowej na 2.7 miliardów fr., Ribot proponuje teraz długoterminową pożyczkę na 2.5 miliardów, a resztę »bieżących potrzeb« 2 miliardy musi pokryć Bank Francuski. Są to więc kwoty małe, nie stojące w stosunku do olbrzymich rzeczywistych wydatków wojennych. Jedynem tedy źródłem dla Rosyi może być Anglia, która też rzeczywiście dała jej kilka zaliczek. Dalszym jednak wsparciom Rosyi ze strony Anglii stoi na przeszkodzie ten warunek, że Anglia domaga się przewiezienia odpowiedniej części rosyjskich zapasów złota do Londynu, a to jest dziś nietylko ze względów na trudności komunikacyjne niebezpieczne, prócz tego zaś wywołałoby popłoch i niezadowoleniej w samej Rosyi. Anglia zresztą sama, po zaciągnięciu pożyczki pół osma miliarda, której rezultatu zresztą nie ogłoszono i której papiery sprzedaje się w Londynie z disażiem, zbliża się do kresu swych świadczeń kapitalistycznych.

Otóż cały obecny układ finansowy ma jedynie ten cel, by Anglia miała podwójne poręczenie co do większej sumy, którą ostatecznie musi Rosyi pożyczyć. Poręczenie to będzie nawet potrójne, gdy się uwzględni, że przyszła pożyczka ma być wyłożona do subskrypcyi także — w Nowym Jorku! W rzeczywistości jednak największy udział weźmie w niej kapitał angielski. Dłużnikiem głównym będzie Rosya, Francya odegra rolę żyranta. Podpis angielski będzie tylko formalnością. Anglia może go dać tem bardziej, że przez tę wspólną pożyczkę spodziewa się Rosyę i Francyę przykuć do siebie tak, żeby im uniemożliwić zawarcie osobnego pokoju. Co prawda, tego rodzaju »przykucie« przykuwa czasem bardziej wierzyciela do dłużnika niż odwrotnie.

Najdobitniej jednak uwidocznia się ostrożność finansowa Anglii dopiero w charakterystycznych ubocznych układach kontraktu. Anglia dotychczas sama pożyczała pieniądzy Japonii, Portugalii i Belgii, teraz żąda, by sojusznicy podzielili się z nią tem finansowem ryzykiem. Nowy kredyt 250 mil. fr. dla Belgii zapewne udzielony już będzie na rachunek wszystkich trzech mocarstw. Anglia chce się też już z góry zabezpieczyć co do wspólnego ryzyka na wypadek, gdyby przecież potrzeba było poprosić Japonię o interwencyę w Europie.

Na konferencyi była także mowa o wydaniu wspólnego pieniądza papierowego trójporozumienia. Byłaby to pewna odmiana fantastycznego projektu, jaki niedawno wymyślił paryski agent rosyjskiego ministerstwa skarbu Rafałowicz, w celu poprawy kursu rubla. Zaproponował on mianowicie wprowadzenie międzynarodowej jednostki pieniężnej dla trzech państw trójporozumienia w ten sposób, iżby każde wydało bony skarbowe na 600 mil. fr., umarzalne dopiero za 10 lat po wojnie. Trzy banki państwowe miałyby na te papiery udzielić kredytu, poczem każde państwo sprzedawałoby bony u siebie za własną walutę, a po wojnie nastąpiłoby rozrachowanie się trzech banków.

Oczywiście cały ten projekt, zastępujący złoto bonami, miał na celu poprostu ponowne »naciągnięcie« Anglii i Francyi przez Rosyę. Toteż na konferencyi podobno nie wzięto go nawet w rachubę, co się zaś tyczy wspólnego pieniądza, to rokowania również nie doprowadziły do rezultatu. Widocznie we Francyi i Anglii disażia rubla nie uważa się za wspólną sprawę finansową, co jest zresztą łatwo zrozumiałe, bo przecież oba te państwa na niskim kursie rubla mogą tylko zarobić. Ale, jak się zdaje, Rosya stawia jako warunek tej wspólnej akcyi sanacyę swojego rubla. Jej sojusznicy gotowi są wprawdzie pożyczyć jej bankom prywatnym i przedsiębiorstwom przemysłowym sporo milionów. Podobno Bank Francuski daje 500 mil. fr., angielski daje na krótkoterminowe bony rosyjskie znowu 40 mil. fszt., ale to »dawanie« nie jest połączone z faktycznem udzielaniem pieniędzy Rosyi, są to tylko zaliczki na pokrycie rosyjskich zamówień wojennych u państw zachodnich oraz na pokrycie dawnych długów rosyjskich.

Z tego wynika, że wspólne szafowanie pieniądzmi jest jeszcze trudniejsze, niż wspólne szafowanie krwią żołnierzy. Anglia w obu względach okazuje się dość skąpą i wyrachowaną.

Aprowizacya Galicyi.

Zgromadzenie posłów polskich, należących do Koła polskiego, uchwaliło na mój wniosek przed dwoma mniej więcej miesiącami, ażeby domagać się od rządu utworzenia centrali dla aprowizacyi Galicyi, dalej, ażeby centrala była kierowaną przez siły fachowe, kupieckie, ażeby jej dać prawo żądania przymusowej rekwizycyi zapasów zboża z innych prowincyj w miarę potrzeb Galicyi (n. p. wedle pewnego kontyngentu) i ażeby władze wojskowe przyznały centrali wszelkie ulgi transportowe, tak, ażeby szybki i tani transport był zapewniony. Proponowałem, ażeby przyjąć formę spółki, zarejestrowanej z ograniczoną poręką na wzór niemieckiej „Kriegsgetreidegesellschaft“, która ma cechę użyteczności publicznej. — Do kapitału zakładowego przyczyniłoby się państwo, a w pewnym stosunku skromnym także gminy galicyjskie. Państwo, oprócz kapitału zakładowego, dostarczyłoby także rękojmi dla zapewnienia kredytu. Centrala, w ten sposób zorganizowana, miałaby za zadanie zakupno i magazynowanie środków żywności aż do najbliższych zbiorów i sprzedaż za pośrednictwem gmin po cenie własnych kosztów.

Następnie prezydyum Koła interweniowało w tej sprawie urządu. Zaproszono namiestnika na konferencyę, odbyło się także posiedzenie komisyi parlamentarnej przy udziale namiestnika, na której rzecz przedstawiłem. Komisya parlamentarna postanowiła kontynuować pertraktacye z rządem w powyższym kierunku.

Dopiero w kilka tygodni później rozpatrywano w prasie wiedeńskiej myśl założenia podobnej instytucyi dla całego państwa i przedstawiono rzecz tak, jak gdyby myśl założenia takiej instytucyi wyszła dopiero była od członków Izby panów; w rzeczywistości jednak, jak tutaj przedstawiono, kwestya ta była przedmiotem pertraktacyj z rządem odnośnie do Galicyi na kilka tygodni przedtem.

Wielką szkodę przynosi zwłoka w załatwieniu tej sprawy dla całego państwa, ale największą szkodę ponosimy my w Galicyi. Wskutek specyalnych stosunków galicyjskich, sprawa ta jest dla nas pilniejszą, niż dla innych prowincyj. — My z Galicyi nie możemy liczyć na własne zapasy naszego kraju, podczas gdy inne prowincye mają zapasy ze swoich własnych zbiorów. Dalej wobec tego, że Galicya jest w znacznej części okupowaną przez Rosyę i należy przyjąć, że ją odzyskamy, należy przygotować także odpowiednie zapasy dla odzyskać się mających terenów i należy odpowiednie ilości zabezpieczyć. Dlatego to założenie centrali dla Galicyi jest bardzo pilne. Rząd węgierski postanowił zarekwirować dla siebie wszelkie zapasy zboża i mąki na Węgrzech i postępuje w tym względzie energicznie; jest wiele wypadków, gdzie handlarzom galicyjskim odebrano zapasy zboża i mąki, które zakupili na Węgrzech dla Galicyi, a które byli nawet już nadali do transportu na kolei. Namiestnictwo Austryi Niższej na żądanie gminy wiedeńskiej tak samo zarekwirowało znaczne ilości zboża i mąki, które się znalazły w Wiedniu. — Rząd krajowy morawski postąpił jeszcze dalej, **bo wydał zakaz eksportu zboża i mąki z Moraw.**

Jeżeli tak dalej pójdzie ,to Galicya, która nie ma własnych zapasów, zostanie bez żywności.

W Krakowie odczuwamy brak mąki bardzo dotkliwie właśnie z tych samych powodów i z powodu trudności transportowych. — Mamy wprawdzie znaczniejsze zapasy na wypadek zamknięcia miasta, ale te zapasy są uwięzione i nie wolno ich użyć obecnie dla pokrycia potrzeb ludności. Wobec tego doszło do tego stanu, że podczas, gdy dla całego państwa cena maksymalna mąki pszennej „nulki“ w handlu „en gros“ wynosi około 67 koron, to u nas w Krakowie tej mąki nie można dostać taniej, niż za 100 koron za cetnar w handlu „en gros“.

Wydawanie cen maksymalnych dla Krakowa i karanie wykroczeń s a m o p r z e z s i ę nie pomaga wcale, bo jak niema towaru, to cena maksymalna go nie stworzy, i dlatego wytwarza się tendencya do obejścia jej. Tego samego doświadczono w Niemczech i Austryi i dlatego to Niemcy utworzyły monopol państwowy dla zboża i mąki.

Jakkolwiek więc rzecz się ma, to należy w pierwszej linii możliwie na długi czas zabezpieczyć potrzeby galicyjskie i myśl, poruszoną na zgromadzeniu posłów polskich, należy kontynuować w tej, lub w owej formie tak, **ażeby odpowiednie ilości żywności były złożone osobno w składach galicyjskich dla potrzeb Galicyi i ażeby po cenie maksymalnej sprzedawano żywność ludności za pośrednictwem gmin ze składów centrali galicyjskiej.**

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na pewne ułatwienia, które osiągnął Wiedeń. Gmina wiedeńska z początku radziła sobie przez rekwizycye, ale gdy to nie wystarczało, wówczas burmistrz wiedeński poczynił starania u rządu i uzyskał od rządu znaczną ilość mąki, wezwał wszystkich interesowanych kupców, piekarzy i t. p. i sprzedał im po cenie maksymalnej znaczniejszą ilość tak, że skargi piekarzy co do braku mąki w Wiedniu ustały.

P. namiestnik podał na konferencyi wiedeńskiej, że ma około 400 wagonów mąki do dyspozycyi dla Galicyi. Należałoby więc domagać się, ażeby z tego pewną ilość sprzedał gminie krakowskiej, dalej, ażeby rząd dostarczył gminie krakowskiej po cenach maksymalnych austryackich potrzebnych ilości mąki aż do chwili utworzenia centrali, czy to państwowej, czy to specyalnie krajowej. Ilość 400 wagonów, o której mówił p. namiestnik, jest bardzo mała i wystarczy zaledwie na jaki tydzień dla części nieokupowanej Galicyi. Dlatego to należy tę ilość odpowiednio podwyższyć i, jak już powiedziałem, postarać się o to, ażeby utworzyć składy specyalnie z żywnością dla Galicyi i ułatwić transport do okolic, które żywności potrzebują.

Dr Adolf Gross.

Polacy na obczyźnie.

Powrót uchodźców do kraju. Morawski »Kuryer Polski« donosi: Onegdaj przejechało przez Wiedeń około 400 włościan z powiatu wielickiego z powrotem do kraju. Ludzie ci zostali swego czasu ewakuowani i rozlokowani po różnych miejscowościach Styryi. Obecnie, skoro ta część kraju, z którego pochodzą, została uwolnioną od inwazyi rosyjskiej, odstawia się ich z powrotem do miejsca zamieszkania.

Zarządzenia te mają przedewszystkiem na celu zapewnienie należytej uprawy roli z nadchodzącą wiosną w okolicach, które zostały uwolnione od inwazyi rosyjskiej.

Komitet organizacyjny kursów 8-klasowego gimnazyum polskiego w Mor. Ostrawie, wobec licznego napływu młodzieży (152) i wprowadzenia pełnej nauki w zakładzie, poszukuje 2—3 sił nauczycielskich, a przedewszystkiem matematyka i fizyka. Za naukę w zakładzie udzielaną będzie skromna remuneracya.

Dla udogodnienia młodzieży zamiejscowej i ubogiej korzystania z nauki — utworzoną została z dniem 11 b. m. bursa dla młodzieży gimnazyalnej, mieszcząca się w Przywozie. Przyjęci do bursy dostają bezpłatnie pomieszkanie z opałem i pościelą. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela kierownik zakładu, prof. Stanisław Piekarczyk, ul. Roseggera l. 12 (Morawska Ostrawa).

Ołomuniec, 10 lutego.

W dniu 12 b. m. odbędzie się w Ołomuńcu w tamtejszej miejskiej sali redutowej »Polski wieczór muzykalny«, w którym wezmą udział p. Aleksandra Szafrańska, utalentowana artystka opery warszawskiej, pianista p. Raczyński i inni. Komitet, w którego skład wchodzą Albertowa hr. Starzeńska, J. E. Witoldowie Hausnerowie, Paulina hr. Ledóchowska, Stanisławowie Burligowie, Marya hr. Wodzicka, generałowa Rozwadowska i t. d., daje pełną gwarancyę, że koncert się uda, tem więcej, że w program wchodzą prawie wyłącznie utwory polskich kompozytorów, które dla miejscowej ludności stanowić będą miłą nowość.

Grac, 10 lutego.

Polskie akad. stowarzyszenie »Ognisko« w Gracu zwołuje zgromadzenie swych członków na dzień 14 b. m. o godz. 4 po południu w sali »Schwechater Bierhalle«, Herrengasse l. 13, na I piętrze. Zarząd uprasza o liczny udział członków Stowarzyszenia i gości zaproszonych z grona bawiącej w Gracu Polonii.

Z życia Polaków w Czechach. (Uchodźcy w Tyńcu Panieńskim). „Nar. Listy“ donoszą z Tyńca Panieńskiego:

Okropny los spotkał mieszkańców Galicyi; od ciosu śmiertelnego topora wojny — sypią się drzazgi oderwane od pnia macierzystego. Tak w miastach jak i na wsi, kto mógł unikał spotkania naturalnego wroga, nawet chłop nasz, który niejednokrotnie dał dowód, że potrafi wytrwać w walce o zagrożoną placówkę narodową, opuścił dziś zagony swej rodzinnej ziemi, swą krwawicę. Bo też wojna, jak wicher obaliła mu całe gospodarstwo, całe szczęście, całą pracę życia. Po szarpiących nerwy oczekiwaniach, po pożegnaniu boleśnem swych domów i tych, którzy pozostali na łasce losu, wielka liczba szczęśliwszych, z pośród nieszczęśliwych schroniła się do naszych sąsiadów, braci Czechów, gdzie znalazła braterskie przyjęcie i współczucie serca, jednem słowem to wszystko, czem nas tylko przyjaciel obdarować może.

Nigdy nie zapomnimy pierwszych odwiedzin tutejszego proboszcza, który na widok nas bezdomnych zapłakał gorącemi łzami. Łzy te głęboko utkwiły w naszej duszy. Mieszkańcy tutejsi odnoszą się do nas jak najżyczliwiej, darzą nas czem kto może; to też imieniem tutaj przebywających Polaków składano wszystkim serdeczne podziękowanie, a szczególnie dr. Tichý, który niestrudzenie niesie nam pomoc zawsze i w każdym kierunku; p. Prohazce, tutejszemu kierownikowi szkoły, w którym dziatwa nasza znalazła troskliwego opiekuna, a który, władając dobrze językiem polskim, z pożytkiem kształci naszą młodzież, tudzież p. Heidlerowi, dzięki uprzejmości którego otrzymujemy codzień dzienniki, tak polskie jak i czeskie. Łagodzą jak mogą bracia Czesi naszą niedolę, a usiłowania ich nie tylko koją rany serc naszych, ale i budzą w nich nadzieję i wiarę, że jak jedna fala losu w toń nas pogrążyła, tak druga na brzeg pewny nas wyniesie.

KRONIKA.

Kraków, 12 lutego,

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Ks. arcybiskup Symon. W stanie zdrowia ks. arcybiskupa Symona nastąpiło stanowcze polepszenie i niedługo ks. arcybiskup będzie już mógł wstać z łóżka.

Aprowizacya miasta. Jak się dowiadujemy, gmina m. Krakowa zamówiła i zapłaciła już w Budapeszcie 20 wagonów mąki, które jednak jeszcze do Krakowa nie nadeszły. Byłoby pożądanem, by także kupcy tutejsi zaopatrywali się zawczasu w zapasy mąki, gdyż tylko w ten sposób będzie można przetrzymać znośnie czasy przednowku.

Jak się dowiadujemy, gmina zamówiła też dla siebie znaczne zapasy nafty.

Wczoraj donieślimy, iż miastu grozi znowu podrożenie mięsa. Rzeźnicy proponują zdrożenie mięsa wołowego o 30 hal., a wieprzowego o 40 hal. na 1 kg. Należy żywić nadzieję, iż magistrat na podrożenie to nie zezwoli.

Posiedzenie miejskiej komisyi sanitarnej. Na posiedzeniu w dniu 8 b. m. wysłuchała komisya sanitarna sprawozdania miejskiego urzędu zdrowia i przyjęła następujące wnioski:

Krakowska Izba lekarska, względnie Tow. lekarskie powinno przyłączyć się do żądania wydziału austryackich Izb lekarskich, aby przymusowe szczepienie ochronne przeciw ospie było jak najprędzej wprowadzone.

Magistrat powinien dołożyć wszelkich starań i zabiegów, aby jego prośba o założenie gminnego zakładu krowiankowego została pomyślnie załatwiona.

Miejski urząd zdrowia powinien mieć egzekutywę w sprawach tyczących się czystości i porządku w mieście.

Zaleca się ludności ochronne szczepienie przeciw durowi brzusznemu.

Najskuteczniejszym środkiem przeciwko szerzeniu się szkarlatyny jest szybka izolacya chorych w szpitalu.

Ze względu na możliwość pojawienia się z wiosną niebezpiecznych epidemij, uznaje komisya sanitarna za konieczne: Sprawienie 2 przyrządów do tępienia wszy i przyrządu Claytona, zakupno większej ilości środków dezynfekcyjnych.

Zwrócenie uwagi: a) na dostateczne odżywianie się ludności, b) na częste kąpiele ludności, c) na dezynfekcyę starzyzny, d) na odpowiednie urządzenie i czystość straganów.

Wydanie zarządzeń co do oczyszczenia i skanalizowania przedmieść, a w szczególności części Ludwinowa i Morgensternówki.

Zwrócenie bacznej uwagi na to, aby nie wyznaczać miejsc na śmietniska bez zasięgnięcia poprzednio opinii miejskiego urzędu zdrowia i aby takie śmietniska usunąć z obrębu miasta.

Przystąpienie natychmiastowe do wykończenia zakładów sanitarnych na Prądniku Białym i zakupno automobilów dla tych zakładów.

Zwiększenie sił fachowych w pracowni bakteryologicznej miejskiej.

Ulepszenie kanalizacyi tak, żeby wody nieczyste z kolektorów przed wpuszczeniem do Wisły były poddane odpowiedniemu oczyszczeniu.

Zwrócenie się do najwyższej Rady zdrowia i do krajowej Rady zdrowia o rozpoczęcie energicznej akcyi, zdążającej do poprawy stosunków zdrowotnych w kraju.

Skłonienie rządu, aby rozpoczął wraz z wiosną zasklepienie starego łożyska Rudawy wzdłuż parku Jordana i dał subwencyę na zasypanie młynówki w obrębie starego Krakowa.

W końcu komisya sanitarna wyraziła zdanie, że udzielanie lekcyj w jednym i tym samym pokoju kolejno kilku klasom, tak, że pokój ten jest przez cały dzień zajęty, wobec czego nie ma czasu na dostateczne oczyszczenie i wentylowanie pokoju, jest dla zdrowia młodzieży niekorzystne.

Ruch ludności w Krakowie za czas od 24 do 30 z. m. przedstawia się według sprawozdania miejskiego urzędu zdrowia następująco: Urodzeń było 68, chłopców 28, dziewcząt 40. Skonów było 234, mężczyzn 209, kobiet 25. Na rozwój niedostateczny umarło 3 osoby, gruźlicę 14, zapalenie płuc 10, ospę 1, płonicę 2, dur brzuszny (tyfus) 44, czerwonkę 1, cholerę azyatycką 1, zakażenie przyranne 7, innych wypadków śmierci było 119.

W sprawie oświetlania domów, w szczególności sieni, schodów i podwórz wydał magistrat tutejszy wczoraj następujące obwieszczenie:

W myśl postanowień regulaminu utrzymania czystości i porządku w mieście Krakowie z dn. 24 sierpnia 1884 obowiązani są właściciele domów w porze wieczornej, t. j. od zmierzchu do godziny 10 wieczór oświetlać sień, schody na każdem piętrze, podwórze, przez które się przechodzi do mieszkań w oficynach, schody zaś ciemne nawet i w dzień.

Ponieważ przepisy te, jak stwierdzono, nie są należycie przestrzegane, magistrat wzywa przeto w interesie bezpieczeństwa publicznego pp. właścicieli (administratorów) domów, aby dopilnowali ścisłego wykonywania powyższego przepisu.

Zarazem magistrat przypomina, że bramy w domach mają być zamykane dopiero o godzinie 10 wieczór.

W razie niestosowania się do powyższych przepisów narażą się pp. właściciele realności (administratorzy) względnie stróże domów na kary przewidziane postanowieniem regulaminu.

Nad przestrzeganiem niniejszego obwieszczenia czuwać będą organa magistratu i c. k. dyrekcyi policyi.

Aprowizacya urzędników. Wydział »Resursy urzędniczej« wybrał osobną komisyę aprowizacyjną, która ma rozpocząć systematyczną działalność w kierunku zaopatrywania urzędników w artykuły żywności i codziennego użytku po cenach jak najniższych (niżej taryfy maksymalnej). Będą sprzedawane w lokalu »Resursy« przy ul. św. Jana l. 6 na razie: mąka, groch, fasola, masło, jaja, piwo flaszkowe, mydło, świece etc. Od dnia dzisiejszego aż do poniedziałku 15 b. m. jest do nabycia m ą k a p s z e n n a nr. 0, czysta, bez żadnej domieszki, w workach po 100 kg. Ilość worków mąki jest ograniczona, więc pożądane są zgłoszenia jak najrychlejsze.

Z Uniwersytetu ludowego. Dziś dalszy ciąg wykładu p. Landwirtówny »Belgia«.

W sobotę, dnia 13 b. m., o godz. 6 wieczorem odbędzie się wykład prof. dr Józefa Morozowicza »Komandory«. Prelegent, który w celach naukowych badał wyspy Komandorskie (na morzu Berynga, w pobliżu Kamczatki) przywiózł mnóstwo zdjęć, któremi wykład będzie ilustrowany.

W niedzielę, dnia 14 b. m. wieczorek literacki. Wykład »O Ibsenie« p. K. Czapińskiego, z łaskawym współudziałem artystów pp. Bednarzewskiej, Hendrichównej, Nowickiego, Walczyńskiego i Dygasa. Wstęp 20 hal.

Ulgi kolejowe dla powracających do kraju funkcyonaryuszy państwowych. Dyrekcya kolei państwowych komunikuje: Powołani do powrotu na stanowiska służbowe cywilni funkcyonaryusze państwowi z Galicyi i Bukowiny, którzy za pomocą urzędowego poświadczenia swej przełożonej władzy albo w inny wiarygodny sposób mogą udowodnić swój charakter służbowy i powołanie napowrót do służby, **tudzież jadący razem z nimi członkowie rodziny** (żony i dzieci) otrzymują w myśl reskryptu ministerstwa kolei żelaznych karty wolnej jazdy do swych miejsc służbowych lub położonych najbliżej tych miejsc stacyj austryackich kolei państwowych.

Natomiast rodziny takich funkcyonaryuszy, które **same** (t. j. nie w towarzystwie mężów względnie ojców) powracają do kraju, mogą według reskryptu ministerstwa kolei żelaznych, o ile są w stanie wykazać brak środków lub zupełne zubożenie za pomocą odpowiednich poświadczeń władz politycznych i policyjnych, prosić o udzielenie kart wolnej jazdy względnie 50% zniżki ceny jazdy.

Dotyczące podania należy wnosić do dyrekcyi kolei północnej w Wiedniu (kancelarya podawcza).

Przesyłki na plac boju. Dyrekcya poczt i telegrafów komunikuje: Żali się często publiczność, że przesyłki dla osób wojskowych, znajdujących się na placu boju, wysyłane pocztą jako »próbki towarowe« lub jako »próbki bez wartości« jużto giną po drodze, jużteż dochodzą na miejsce przeznaczenia z ubytkiem zawartości. Przeprowadzone w tym względzie dochodzenia wykazały, że w przeważnej części wypadków przyczyna braków leży w wadliwem opakowaniu i zamknięciu przesyłek, nie przystosowanych do skomplikowanych warunków transportu pocztą polową. Stwierdzono mianowicie, że opakowanie, składające się zazwyczaj z lichego papieru lub cienkiego kartonu, tudzież zamknięcie, polegające na luźnem osznurowaniu, nie chronią zawartości przed zagubieniem.

Opisany stan rzeczy nie tylko przysparza urzędom pocztowym, urzędom niedoręczalnych przesyłek i pocztowym biurom meldunkowym niepotrzebnie wiele czynności, lecz nadto naraża c. k. zarząd poczt polowych na bezpodstawne zarzuty ze strony publiczności.

Aby tym bądź co bądź anormalnym stosunkom kres położyć, polecono urzędom pocztowym, aby na opakowanie omawianych przesyłek zwracały szczególniejszą uwagę i przesyłek niedostatecznie opakowanych lub zamkniętych nie przyjmowały do transportu, lecz oddawały nadawcom celem uzupełnienia braków.

Leży w interesie publiczności baczyć na to, aby materyał, stanowiący opakowanie zewnętrzne, był t r w a ł y i nieużywany i aby zawartość była wewnątrz silnie związana i opakowana. Nadto winna być przesyłka także zewnątrz silnie związana, a adres umieszczony bezpośrednio na samem opakowaniu. Rozumie się, że zamknięcie przesyłki winno być tak urządzone, by zawartość tejże dała się zbadać bez trudu. Wreszcie zaleca się publiczności, aby do wnętrza przesyłki wkładały drugi adres (rezerwowy), któryby umożliwił sprawdzenie tożsamości przesyłki na wypadek zniszczenia jej opakowania zewnętrznego.

Zarządzenia paszportowe. Z c. k. Dyrekcyi policyi otrzymujemy następujący komunikat: „Ograniczające policyjne zarządzenia co do paszportów do podróży“. Te wyjątkowe przepisy polegają na tem, że austryacką granicę państwową w kierunku zagranicy przekroczyć można tylko w miejscach, oznaczonych przez naczelnika kraju w porozumieniu z terytoryalnym komendantem wojskowym i że przekroczyć ją mogą tylko osoby które się wykażą legalnym paszportem do podróży i jeżeli przeciw ich dalszej podróży nie zachodzą jakie przeszkody. **Wobec tego co do nadzoru granicznego i granicznej rewizyi paszportowej w Galicyi nie zostaje wprowadzoną** żadna zmiana **istniejących obecnie urządzeń** i w tej mierze pozostaje w mocy nadal obwieszczenie c. k. Namiestnika z dnia 2 sierpnia 1914 L. 763 mob. Dz. u. kr. Nr 67.

Według § 2 nowych wyjątkowych postanowień, każdy obcokrajowiec i każdy tutejszy krajowiec, który przekracza granicę państwową, jakoteż każdy w kraju podróżujący obcokrajowiec musi wykazać się paszportem do podróży. Podróżujący w krajach tutejszych, przynależni do krajów Korony węgierskiej albo Bośni i Hercegowiny, traktowani być mają jako tutejsi krajowcy.

Inne dokumenty podróży, jako to karty legitymacyjne albo paszportowe, książki robotnicze i służbowe nie mogą zastąpić paszportu do podróży. Paszport do podróży tylko wówczas przedstawia wartość, jeżeli nie ma żadnych wątpliwości co do identyczności osoby właściciela paszportu. — Z tego powodu wymagają nowe przepisy paszportowe, aby paszport do podróży — i to także zagraniczny — zawierał nietylko wszystkie w § 20 obwieszczenia ministeryalnego z dnia 10 maja 1867 Dz. p. Nr 80 przepisane daty, lecz także fotografię, przedstawiającą wiernie wygląd podróżującego, którą ostatni winien przed władzą własnoręcznie podpisać i urzędowe poświadczenie, że właściciel paszportu jest rzeczywiście osobą, którą przedstawia fotografia.

W każdym razie będzie rzeczą ubiegającego się o paszport w celu przyśpieszenia sprawy przedłożyć władzy wszelkie dokumenty, które co do jego osoby dostarczają zupełnej pewności i zawierają daty potrzebne do paszportu do podróży i jeśli możliwe przedstawić znaną władzy zaufania godną osobę, którąby potwierdzić mogła identyczność petenta.

Paszporty zagraniczne, „wydane przez władze zagraniczne“, muszą zawierać także wizę c. i k. władzy dyplomatycznej lub konsularnej, specyalnie dla naszych w niemieckiem państwie przebywających robotników sezonowych dopuścił także rząd niemiecki uznanie ich robotniczych kart legi-

tymacyjnych, wobec czego i tutejsze władze graniczne będą te karty przy powrocie do kraju uwzględniały.

Za c. k. radcę dworu i dyrektora policyi:

Dr Broszkiewicz.

Reorganizacya Galicyi. »Kuryer Litewski« z 5 stycznia donosi: »Do Piotrogrodu przybył ze Lwowa delegowany do asysty generał-gubernatorowi Galicyi, hr. J. Bobrinskiemu, poseł do Dumy, Cichaczew.

Według Cichaczewa na radzie, utworzonej przy generał-gubernatorze, a złożonej z przedstawicieli władzy rosyjskiej i działaczy miejscowych, na pierwszy plan wysunięta została kwestya rolna. Zdaniem Cichaczewa należy utworzyć fundusz gruntowy w celu zwiększenia włościańskiej własności rolnej.

Dalszem zadaniem zarządu Galicyi jest reorganizacya systemu podatkowego. Władze rosyjskie obecnie nie ściągają prawie żadnych podatków w Galicyi, oszczędzając ludność zrujnowaną wojną. Wyjątek stanowią tylko nieliczne miasta, które ucierpiały stosunkowo najmniej. W miastach tych władze rosyjskie kierują się austryackim systemem podatkowym.«

Królestwo Polskie a Galicya. »Dziennik Poznański« powtarza za »Kuryerem Warszawskim«: Klęska wojenna, oprócz Królestwa, nawiedziła w równej mierze i Galicyę. I tam leżą w gruzach liczne wsie i miasta, dotknięte pożogą wojenną. Ludność spalonych i zniszczonych miejscowości w Galicyi, aż po San i Dunajec, pozbawioną jest wszelkich środków do życia. Nietylko bezpośrednio, ale i pośrednio ucierpiało mnóstwo ludzi w większych miastach Galicyi wschodniej. We Lwowie nędza szerzy się z przerażającą szybkością. Miejscowe organizacye obywatelskie nie mogą zapobiedz takiemu stanowi rzeczy. Potrzebne tam są większe fundusze i szersze środki działania, na które obecnie Galicyi nie stać.

Rozumiejąc ciężkie położenie ludności Galicyi, centralny komitet obywatelski poruszył sprawę rozciągnięcia swojej działalności dobroczynnej i na Galicyę. Generał-gubernator warszawski, książę Jengałyczew, przychylił się do projektu centralnego komitetu obywatelskiego przyjścia z pomocą Galicyi. Oczywiście ostateczne urzeczywistnienie zamiarów komitetu centralnego zależne jeszcze będzie od innych czynników.

Należy jednakże oczekiwać najpomyślniejszego załatwienia tej doniosłej dla Galicyi sprawy pomocy przez centralny komitet obywatelski.

O pomoc dla Galicyi. »Kuryer Poznański« donosi ze Lwowa: Komitet dobroczynny we Lwowie zwrócił się do władz rosyjskich o pomoc pieniężną dla Galicyi. Komitet zaznacza, że cała Galicya bardzo dotkliwie ucierpiała z powodu działań wojennych, gdyż przeszły po niej, jak lawina, dwie milionowe armie. Te powiaty, które zostały przez Rosyan szybko zajęte, ucierpiały nieznacznie, ale powiaty przemyski, samborski, drohobycki, stryjski, doliński, gródecki i inne, w których trwały dłuższe bitwy, mają prawie wszystko zniszczone; wsie zrównane są z ziemią, ludność rozbiegła się i nie ma co jeść.

Duma miejska (Rada miejska) w Petersburgu uchwaliła wyznaczyć na pomoc dla Galicyi 10.000 rubli i urządzić zbieranie składek na ten sam cel.

Rosyanie chcą opalać swoje koleje w braku węgla ropą galicyjską. Pisma rosyjskie podają pod dniem 26 stycznia poniższy telegram ze Lwowa:

Rosyjski zarząd kolei galicyjskich rozpoczął badanie źródeł nafty w okolicach Drohobycza z zamiarem zużytkowania ropy jako paliwa do lokomotyw. Po szeregu prób wyjaśniono pewne osobliwości ropy galicyjskiej. Wypracowano sposoby pomocnicze, przy których zastosowaniu ropa staje się przydatna do użytku wyżej wymienionego. — W punktach, położonych w niedalekiej odległości od granicy, rozpoczęto gromadzenie ropy w stosunku do spożycia rocznego. W najbliższej przyszłości zarząd kolejowy przygotuje 1.000 lokomotyw, przystosowanych do nowego paliwa.

Polegli na polu walki. „Kuryer Poznański" donosi o śmierci na polu bitew dwóch rodaków naszych z pod zaboru pruskiego.

Dnia 3 stycznia poległ pod Łowiczem Jerzy R ü d i g e r, rodem z Warszawy, student politechniki w Gdańsku.

Dnia 7 stycznia pod Mogulcem w Królestwie Polskiem zginął Władysław M o t y l e w s k i ze Szubina, nauczyciel.

Zapowiedź wstrzymania dowozu węgla. Dzienniki poznańskie zamieszczają następujący u r z ę d o w y komunikat:

„Liczyć się należy z tem, że niedługo uniemożliwiony będzie dowóz węgli z Górnego Śląska, dla tego zaleca się, aby interesowani natychmiast zaopatrzyli się w potrzebne na dłuższy czas zapasy węgli".

Chlubne odznaczenie. P. Stanisław M o r b i t z e r, nadporucznik w czynnej służbie krakowskiego kierownictwa transportów polowych, otrzymał »signum laudis« na wstędze odznaki za waleczność.

Odznaczenia w Legionach polskich. W nr. 8 (31 stycznia) »Soldaten Zeitung«, wydawanej przez 4-tą armię austryacką, czytamy: Od początku wojny walczyły Legiony nadzwyczajnie i osiągnęły znowu znakomite wyniki. Także i w ostatnich walkach walczyli bardzo dzielnie i okryli się wielką chwałą. Pomiędzy wielu młodymi bohaterami, którzy okazali prawdziwą pogardę śmierci i niezrównane męstwo, zostali następujący czterej odznaczeni z ł o t y m i m e d a l a m i waleczności za swoje śmiałe i zdecydowane wystąpienie:

Kapral Stanisław J a n i k o w s k i powstrzymał z trzema ludźmi w walkach pod Łowczówkiem atak całej kompanii nieprzyjacielskiej, pomimo, że był ranny.

Kapral Gustaw Ś w i d e r s k i prowadził tak znakomicie swoją patrol, składającą się z 7 ludzi, że udało mu się wziąść do niewoli podpułkownika, dwóch kapitanów, dwóch oficerów niższego stopnia i 28 szeregowców.

Sekcyjni Henryk W ą s i Piotr K a n t o r wytrzymali z kilkoma towarzyszami trzykrotny atak całej nieprzyjacielskiej kompanii z zimną krwią. A gdy naboje już wyszły, wzięli leżące na przednich stanowiskach rosyjskie karabiny i amunicyę i walczyli dopóki nie przyszedł rozkaz do odwrotu.

»Nowości Illutrowane« w ostatnim 7 numerze przynoszą mnóstwo interesujących ilustracyj, odzwierciedlających wydarzenia chwili obecnej. Obok licznych zdjęć fotograficznych z walk w Galicyi, w Królestwie Polskiem i na zachodnim terenie wojny, znajdujemy tam bardzo interesujące fotografie z pobytu następcy tronu na Wawelu, z »Wigilii Legionistów w Karpatach« i inne. Całości dopełniają następujące, obficie ilustrowane artykuły: »Dymisya dr Bilińskiego«, »Turcya przeciw trójporozumieniu«, »Polacy w szpitalach monarchii«, »Ważne zwycięstwo na zachodnim terenie« i t. d.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Sobota: „Król".

Zmarli:

Sylwester K o d e r a, rezerwowy kapitan, rewident kolejowy ze Lwowa, padł w bitwie pod Bereźnicą dnia 28 stycznia b. r. Pochowano go koło cerkwi w Bereźnicy. Cześć jego pamięci!

Przesyłki pieniężne do jeńców w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 12 lutego.

Bank niemiecki donosi, że teraz **może także pośredniczyć w telegraficznych przesyłkach pieniężnych dla niemieckich, austryackich i węgierskich poddanych jeńców w Rosyi.** Zaleca się z różnych przyczyn przekazywać każdym razem tylko mniejsze kwoty, a raczej częściej wysyłać pieniądze. Odnośne formularze można otrzymać we wszystkich biurach Banku niemieckiego.

Trójporozumienie wzywa Grecyę na pomoc Serbii.

Wiedeń, 12 lutego.

»Reichspost« donosi:

Z Konstantynopola telegrafują do »Südslav. Korr.«: Według informacyi jednego z tutejszych dzienników, mocarstwa trójporozumienia podjęły na prośbę serbskiego prezydenta ministrów Pasicza kroki u gabinetu Venizelosa, aby Grecya pospieszyła na pomoc Serbii **korpusem ekspedycyjnym w sile 80.000 ludzi** i wojskami temi w pierwszym rzędzie obsadziła Macedonię, która została zupełnie ogołoconą z wojsk serbskich. Pasicz oświadczył pośredniczącemu w tej sprawie rosyjskiemu posłowi w Niszu, ks. Trubeckiemu, że Serbia tylko w tym wypadku mogłaby stawić czoło spodziewanej ofenzywie austryackiej, o ile będzie miała wolną rękę na południu. Mocarstwa trójporozumienia przyrzekają Grecyi za tę pomoc jako odszkodowanie ostateczne wcielenie do Grecyi okupowanych przez nią okręgów **Premeti, Argyrocastro i Pargo**, jak i całego obszaru aż do **Votussy.** Zastępcy trójporozumienia przyrzekli nadto Grecyi pożyczkę 200 milionów franków, oraz przejęcie przypadającego na Grecyę udziału w tureckiej »Dette publique«. Ostatecznie przyrzekli oni działać w tym kierunku, że Serbia, jako odszkodowanie za wojskową pomoc odstąpi Grecyi część okręgu Monastyr do Sorovic.

Venizelos oświadczył na to, że Grecya ze względu na położenie na Bałkanie, **nie może myśleć o czynnem wmięszaniu się do wojny i musi bezwarunkowo obstawać przy swej neutralności.**

Wymiana jeńców wojennych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 12 lutego.

Biuro Wolffa donosi: Od 12 bm. wszyscy jeńcy francuscy, którzy mają wrócić przy wymianie jeńców, wysłani będą do Konstancy. Termin wymiany nie jest jeszcze niestety ustalony, ponieważ rząd francuski jeszcze zawsze nie dał ostatecznej odpowiedzi. Anglicy, przeznaczeni do wymiany, przewiezieni zostaną dnia 14 bm. do granicy holenderskiej, względnie do Liege. Jako termin wymiany ustalono d. 15 i 16 b. m.

Atak niemieckiej łodzi podwodnej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ymuiden, 12 lutego.

Kapitan angielskiego parowca »Laertes«, który wczoraj rano przybył z Jawy, doniósł, że wczoraj koło Schouvenbank **ostrzeliwała go niemiecka łódź podwodna. Pociski trafiły w okręt.** Łódź usiłowała następnie parowiec storpedować, ale okręt uszedł dzięki szybkim manewrom i rozwinięciu ogromnej chyżości.

Dalsze obrady w Dumie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 12 lutego.

Po mowie ministra spraw zagranicznych Sazonowa, któremu posłowie urządzili burzliwą manifestacyę, szereg mowców złożył deklaracye imieniem chłopów, duchowieństwa prawosławnego, Polaków, Armeńczyków, Estończyków, żydów, Łotyszów i muzułmanów z prowincyi kazańskiej. Uznali oni jednomyślnie, że w obecnej chwili wszyscy muszą się złączyć w jednej myśli podjęcia wszelkich wysiłków, celem złamania potęgi Niemiec, która zagraża Rosyi i nie należy szczędzić żadnych ofiar, któreby Rosyę do tego celu zbliżyły.

M i l i u k o w imieniem kadetów powiedział: Szeregi armii wskutek wojny światowej już dawno się zlały z szeregami obywatelstwa. Armia stała się narodem. Wśród ofiar zrodziła się jedność narodu, która ciężką wojnę uznaje za swoją własną sprawę. Wszystkie ludy właśnie objawiły swój entuzyazm dla ojczyzny i Duma przed chwilą z zadośćuczynieniem przyjęła do wiadomości mowę ministra spraw zagranicznych. Jestem przekonany, że dla spełnienia naszych głównych zadań, to jest zdobycia cieśnin i Konstantynopola, przedsięwzięte będą na czas konieczne wojskowe i dyplomatyczne zabezpieczenia. (Oklaski). Rosya ma zupełne zaufanie do swoich sojuszników. Mowca przypomniał pomoc Francyi i Anglii, podniósł bohaterstwo Belgii i oświadczył, że manifest generalissimusa poruszył najświętsze uczucia narodu rosyjskiego.

Z komisyi budżetowej Dumy.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 12 lutego.

Na posiedzeniu komisyi budżetowej Dumy prezydent komisyi A l e k s e j e n k o oświadczył: Wojna wymagać będzie ogromnych wydatków, ale mimo to nie powinna wywołać w kraju żadnych obaw. Należy przyjąć na siebie wszystkie ofiary, aby zabezpieczyć nasz ostateczny tryumf. Zmniejszenie się dochodów o 528 milionów rubli, spowodowane przez wojnę, wywołane zostało głównie z powodu zakazu sprzedaży alkoholu, co wynosi 400 milionów rubli.

Kontrolor państw. H a r i t o n o w oświadczył, że rząd obliczył dnia 1 względnie 14 stycznia koszta wojenne na 3020 milionów rubli. Codzienne wydatki wojenne Rosyi wynoszą około 14 milionów rubli. Dzięki zarządzeniom ministra skarbu przemysł rosyjski niewiele ucierpiał wskutek wojny; większa część przedsiębiorstw pracuje dalej. Podobnie jak przemysł, także i handel tylko krótki czas ponosił szkody. Mobilizacya wszędzie szybko została przeprowadzoną. Państwo okazało większą siłę odporną, jak nieprzyjaciele oczekiwali.

Członek prawicy M a r k o w wskazał na konieczność opiekowania się rodzinami żołnierzy i zaproponował, aby wszystkich niemieckich kolonistów z Rosyi wypędzić, a z ich posiadłości utworzyć fundusz zapomogowy dla rodzin bohaterów.

P u r y s z k i e w i c z oświadczył się w tym samym duchu; powiedział: Jeżeli rząd nie byłby tolerował kolonistów niemieckich na brzegach Wisły, to uratowanoby przez to tysiące rosyjskich żołnierzy.

Przewódca kadetów S z i n g a r e w oświadczył, że w tej chwili każdy Rosyanin musi ponieść wszelkie ofiary dla wielkiego dzieła narodowego. Jego partya będzie mimo opozycyi głosowała za budżetem.

Uchwały rosyjskiej Rady państwa.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 12 lutego.

Rady państwa ukończyła obrady nad budżetem i przyjęła szereg rezolucyj, domagających się ochrony przemysłu i rolnictwa, wypracowania nowych podstaw międzynarodowej polityki, rewizyi całego systemu podatkowego, **natychmiastowego zniesienia własności ziemskiej niemieckich i austro-węgierskich poddanych, o ile nie są słowiańskiego pochodzenia, zatrudnienia jeńców wojennych przy robotach publicznych przyczem należy się starać o ile możności, aby jeńcy słowiańscy stanowili osobną grupę,** ulżenia położenia jeńców rosyjskich itp.

Petersburg, 12 lutego.

Duma i Rada państwa przyjęły budżet.

Urzędowe braterstwo polsko-rosyjskie.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 12 lutego.

»Birż. Wiedomosti« donoszą: Wybite w Petersburgu monety na cele dobroczynne na rzecz Polaków, nawiedzonych wojną, skonfiskowano. Z jednej strony moneta przedstawia Polaka i Rosyanina, podających sobie bratersko dłoń, po drugiej stronie znajduje się orzeł rosyjsko-polski. Petersburski gradonaczelnik zakazał rozszerzania tej monety i kazał wszystkie, będące w obiegu, skonfiskować.

Demonstracye w Petersburgu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Zurych, 12 lutego.

»Neue Züricher Ztg.« donosi z Petersburga, że historyczny dzień 22 stycznia nie minął zupełnie spokojnie. W nocy **rozrzucono rewolucyjne odezwy i wywieszone czerwone sztandary.** Mimo wielkiego bezrobocia **setki robotników nie przybyły do pracy.**

Drożyzna w Rosyi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Zurych, 12 lutego.

»N. Z. Ztg.« donosi z Petersburga: Cena soli poszła o 70% w górę. Także inne środki żywności znacznie podskoczyły w cenie. Komendant Kronsztadu, generał porucznik Manikowskij, ustanowił ceny maksymalne.

Joffre prosi o pomoc.

Berlin, 12 lutego.

»Magdeb. Ztg.« donosi z Brukseli: Celem podróży Milleranda do Londynu jest stanowcze żądanie generała Joffre'a, aby Anglia przyspieszyła przysłanie zapowiedzianych korpusów angielskich.

Okrucieństwa francuskie względem jeńców.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 12 lutego.

Dzienniki przynoszą bardzo obszerne opisy okrucieństw, popełnianych przez Francuzów na niemieckich jeńcach w Afryce. Podczas transportu niemieckich jeńców z Togo i Kamerunu musieli jeńcy nieść sami pakunki i ciągnąć ciężkie wozy. Pędzili ich czarni żołnierze, uzbrojeni w karabiny z nasadzonymi bagnetami.

Oficerowie francuscy i angielscy brali udział w rabunkach. Według zaprzysiężonego opowiadania jednego księdza protestanckiego opowiedzieli mu jeńcy zgodnie, że muszą pracować na plantacyach, że chodzą zupełnie nago, skutkiem czego ludzie, którzy nie mogli się do tego przyzwyczaić, zachorowali, a niektórzy z nich zmarli.

Państwa neutralne wobec blokady Anglii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 12 lutego.

Francuskie dzienniki dowiadują się z Rzymu: że **Włochy nie będą protestowały przeciw ogłoszeniu blokady ze strony Niemiec.**

Sztokholm, 12 lutego.

»Svenska Tagebladet« donosi, że konferencya rządów trzech państw północnych o nowem położeniu na morzu, odbędzie się w najbliższym czasie w Sztokholmie.

Rotterdam, 12 lutego.

Niderlandzkie towarzystwa okrętowe uchwaliły z powodu zapowiedzianej niemieckiej blokady wyszczególnić swe okręty różnemi specyalnemi oznakami, aby uchronić je przed zatopieniem przez łodzie podwodne.

Kredyty angielskie na armię.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 12 lutego.

Izba gmin jednomyślnie przyjęła budżet armii, uchwaliwszy środki na utrzymanie armii w sile trzech milionów ludzi.

Neutralność Bułgaryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 12 lutego.

Bułgarska agencya telegraficzna donosi:

Na zgromadzeniu deputowanych, należących do stronnictw rządowych, oświadczył prezydent ministrów R a d o s ł a w o w między innemi, że przez stanowisko, zajęte przez Bułgaryę, zyskał kraj życzliwość wszystkich państw, co uzasadnia silną nadzieję, że sprawiedliwe pretensye Bułgaryi, których słuszność wszędzie uznają, wrzeszcie zwyciężą.

Wojska tureckie nad kanałem Suezkim.

Medyolan, 12 lutego.

Do »Corriere della Sera« donoszą z Londynu: Telegramy z Egiptu budzą zdumienie, że 12 tysięcy wojska tureckiego zdołało się zbliżyć do kanału. Sądzą, że główna armia niedługo będzie już mogła posunąć się ku kanałowi, gdyż Niemcy z ogromnym wysiłkiem wykończali budowę linii kolejowej do samego frontu bojowego. Korespondent »Timesa« dodaje, że na tej linii odbędą się rozległe operacye.

Protest Chin.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Zurych, 12 lutego.

»N. Züricher Ztg.« donosi z Petersburga. Odpowiedź na protest Chin z powodu traktatu rosyjsko-mongolskiego o kolejach i telegrafach w Mongolii, w Pekinie uznają jako niezadawalniającą. Rząd chiński wręczył wczoraj drugi protest.

O nadużycie flagi amerykańskiej.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 12 lutego.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu z 9 b. m., że Stany Zjednoczone zamierzają wystosować do Anglii notę w sprawie użycia flagi amerykańskiej przez okręt »Lusitania«.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 12 lutego.

Posłuchania u cesarza.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj na ogólnych posłuchaniach między innymi ministra obrony krajowej, bar. Georgiego, byłego węgierskiego ministra rolnictwa, Serenyiego, i węgierskiego ministra honwedów, bar. Hazaya.

Ks. Ledochowski generałem Jezuitów.

Rzym. Ksiądz Włodzimierz Ledochowski został zamianowany generałem Jezuitów.

Po konferencyi w Budapeszcie.

Budapeszt. Prezydent austryackiego gabinetu hr. Stuergkh odjechał wczoraj z powrotem do Wiednia. Tym samym pociągiem odjechali ministrowie Schuster, Zenker i bar. Engl. Referenci fachowi powrócili do Wiednia bądź to w nocy, bądź wczoraj rano.

Przerwany kabel.

Kopenhaga. Kabel wielkiego północnego towarzystwa telegraficznego między Szwecyą a Anglią jest przerwany koło New Castle.

Niefortunny bil.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu z 9 b. m.: Senat odbył w sprawie bilu o zakupno okrętów ponownie całonocne posiedzenie. Wielu senatorów, którzy poszli do teatru i na obiad, powróciło o północy znowu na posiedzenie. Nad ranem zarządzono przymusowe sprowadzenie kilku nieobecnych senatorów.

Waszyngton. Senat odroczył się po posiedzeniu, które trwało bez przerwy 54 godzin, nie ukończywszy dyskusyi nad bilem okrętowym.

Londyn. „Central News" donosi z Waszyngtonu z 9 b. m.: Wilson oświadczył, iż jest jego silnym zamiarem bil okrętowy na wszelki wypadek podtrzymać.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Mosty Wielkie. Proszę uprzejmie każdego, komu wiadome jest miejsce pobytu **księdza Leona Rysia**, pp. **Schabowskich** i p. **Anieli Szloserowej**, nauczycielstwa z Mostów Wielkich, powiatu żółkiewskiego, o łaskawe podanie ich adresu pod: **Michał Figiel**, wachmistrz ułanów w Nemilanach koło Ołomuńca (Nimlau bei Olmütz). 1389-3

Sajewicz, Ołomuniec, Frauengasse 6, poszukuje **swej rodziny.** 1168

M. Jelinek, c. k. wachmistrz żandarm. w Krościenku nad Dunajcem, poszukuje **Antoniny Batorowej** i **Wandy Batorówny**, które zamieszkały przed wojną w Mościskach u hr. Russockich. Ktoby wiedział o miejscu ich pobytu,

M. Sorokowski, sędzia z Dobromila, poszukuje rodziny. Wiadom. pod adresem: **P. Tyszkowski**, Wiedeń, VIII., Schönborngasse 2. 1383-3

Adamowicza Józefa z rodziną, pocztmistrza z Budzanowa koło Trembowli, poszukuje stroskana matka i siostra. Ktoby posiadał o nich jaką wiadomość, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Marya Futymowa**, Wien, III., Kleinstgasse 31, Mezzanin 22. 1370

Jadwiga Czełuśniakowa, Oberhollabrunn, Badhausgasse 6, II. St., prosi znajomych o wiadomości o siostrze jej **Paulinie Pikusównie** z Jasła. 1369

Wiadomości o p. **Wiktoryi Paściak i dzieciach** z Głębokiej koło Rzeszowa uprasza się udzielić Filii c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu (Oesterr. Credit-Anstalt) Wien, I. Am Hof 6. 1381

Henryk Hoffmann, k. k. Waffenquartiermeister S. M. S. Badenberg, Marinefeldpost Pola, poszukuje **swego brata Romana** ze Lwowa. 1296

Stefan Łysak, Dvorec, Morawy (Hof in Mähren), Rekonval. Abt., podaje miejsce swego pobytu rodzinie i znajomym. 1294

Ignacy Jankiewicz, żołnierz z Liska, poszukuje siostry **Emilii** i ciotki **Anny Mielowskiej** i prosi o ich adresy. Klatovy, Čechy, Bezirksspital Nr 8. 1282

Maćkiw Teodor, majster szewski ze Sambora, obecnie raniony w szpitalu, Wien, IV., Favoritenstrupe, poszukuje **swej żony z dziećmi** 1261

Proszę o wiadomość i adres, gdzie się znajduje **Powiatowa Kasa oszczędności miasta Trembowli** — pod adresem: **Janina De Laveaux**, Koszyce, Węgry, Szént László ut. 16.

Stanisław Jankiewicz z Liska, obecnie Papa (Węgry), Hunyadi Janos ut. 21, poszukuje **Emilii Jankiewiczówny**, nauczycielki z Liska. 1297

Michał Bednarski, stacya Sporysz, poczta Żywiec, poszukuje **swego brata Mateusza Bednarskiego** ze Lwowa. 1313

Antoni Geisler, c. i k. nadporucznik 30 pułku artyleryi polnej, poczta polowa Nr 110, poszukuje: a) **Leopolda Geislera**, który z początkiem wybuchu wojny pozostawał na posterunku żandarmeryi w Czulicach, komenda Chrzanów; b) **Michała Fedeszczuka** recte Fedeczyńskiego z posterunku żandarmeryi w Nahujowicach, komenda Drohobycz; c) prosi p. **Maryi Radziejowskiej** o łaskawe zawiadomienie, co dzieje się w Boksem. 1290-3

Bołkiewicz Mikołaj, woźny pocztowy, obecnie Res. Tel. Bet. Abt. 6, feldpost 12, poszukuje swej żony **Julii z 4 dzieci** i szwagra **Jana Mycawki**, który został powołany do sanitetów w Szkle. 1383-3

Dobos Mikołaj, Res. Bet. Abt. 6, feldpost 12, poszukuje **żony** i **matki Julii**, oraz **brata Marcina** z Podwołoczysk i **Władysława** z Drohobycza. 1339-3

Wanda Jędrzejowska w Gloggnitz (Austrya dolna) — prosi o wiadomość o mężu **Janie**, prof. gimn. i podporuczniku posp. rusz., bat 111. 1252-3

Juliusz Freiselsfeld Chitry

em. radca dworu, prezydent senatu, kawaler orderu Leopolda.

po ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Wiedniu w 69 roku życia.

Zwłoki zostaną tymczasowo złożone na cmentarzu wiedeńskim.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

raczy mi łaskawie donieść 1372

Poszukiwanie zaginionych.

Czesławy Kostyńskiej z synkiem Tytusem poszukuje mąż **Karol**, k. k. Eisenbahnsicherungs-Abteilung, Delatyn in Debreczen, Postfach. 1368

Proszę wszystkich znajomych, którzy cokolwiek wiedzą o losie lub miejscu pobytu rodziny **Szkodzińskich**, która mieszkała we Lwowie, ul. św. Piotra l. 11 a, oraz rodziny **Trojanowskich** z Winnik obok Lwowa, by łaskawie zawiadomili mię o tem. **Franciszek Szkodziński**, c. k. porucznik 34 p. obrony kraj., Cheb (Eger), Czechy, c. i k. szpital rezerwowy „Liceum". 1352 1 3

Lina Kędrówna z Wietrzna, gdzie obecnie przebywa? Wiedzących o jej adresie proszę o łaskawe podanie go **Maryi Kosowiczowej** w Szczawnicy Wyżnej. 1375 1 3

O łaskawe podanie adresu p. **Antoniny Pańkowej** i **Łukasza Gołębiewskiego** ze Stryja, prosi **Antoni Pańków**, podoficer rachunkowy 33 pułku obrony krajowej, Feldpostamt Nr 86, Feldpostleitung Nr 10. 1378 1 4

Stefan Gawlik przy komendzie uzupełniającej obrony krajowej Jarosław, obecnie w Szenczu obok Preszburga, poszukuje żony **Wiktoryi** z dziećmi. 1377 1 2

Bartłomiej Litwin, b. starszy zarządca pocztowy w Rozwadowie nad Sanem, prosi o wiadomość o swej żonie **Helenie z Eliaszewiczów** i dzieciach Ludwiku i Irence, oraz o teściu **Ludwiku Eliaszewiczu** z Drohobycza, pod adresem: Wien, XVII., Palffygasse 19, II/10, Frau K. Nowak für Dr M. 1380 1 3

Legionista **Maksymilian Wiśniewski**, Reserve-Spital 7 in Bozen, Tirol, poszukuje swej matki **Teodozyi**, brata **Władysława**, jakoteż znajomych z Tarnobrzegu. 1355

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Aleksandry Lorenzowej** z Nowego Sącza, raczy najłaskawiej donieść pod adresem: **M. Welanykowa**, Judenburg, Eder-Bastai Nr 1, I Stock, Ober-Steiermark. 1288 3 3

Grzegorz Dubas, były konduktor m. kolei elektrycznej we Lwowie, obecnie Reserve-Spital, Turnhalle we Werbnie (Würbenthal), Śląsk austr., poszukuje swej żony z trojgiem dzieci. 1354

Eliasz Kowalczuk, szeregowiec 9 p. p, ranny, Praga, II., Garnisonsspital Nr 11, IV Abteilung, poszukuje siostry i znajomych ze Stryja. 1364

Poszukuję żony **Berty Leberfeld** z dzieckiem, ojca mego **Schelima**, teścia **Jakóba Federa**, którzy w sierpniu mieszkali w Gródku Jagiellońskim. **Maurycy Leberfeld**, Berno (Morawy), Garnisons-Spital 5, Zimmer Nr 101. 1373 1 3

Rubin Wagner, obecnie Reserve-Spital, Zimmer 28, Prahatitz (Czechy), poszukuje żony **Anny** z trojgiem dzieci ze Szczyżyc obok Lwowa. 1367

P. T. Kolegów i Znajomych **Władysława Guzdka**, oficera 2-go pułku Legionów, komp .IX, batalion III, prosi matka **Marya Guzdkowa** z Krakowa, obecnie w Bernie, Morawy, Felkensteinergasse 29, o jakąkolwiek o nim wiadomość. 1141 3 7

Proszę w interesie własnym

p. Tadeusza Wilczyńskiego

ukończ. sł. fil. ze Lwowa o podanie adresu Zakopane, Stara Polana 29. **Fedorowiczowa.** 1193 5 5

Neumann Hipolit z Kamionki Strumiłowej zechce podać swój adres. **Włodzimierz Babicz**, Brzecława (Lundenburg), Roseggergasse 12. 1278 3 3

Ktoby wiedział cokolwiek o **Karolu Kobierskim**, jednor. ochotniku, który w sierpniu u. r. przebywał w Swoszowicach jako „Verpflegs-aspirant", raczy zawiadomić ojca pod adresem: **Jan Kobierski**, podurzędnik pocztowy, Biała, ulica Hałcnowska l. 468. 1287 3 3

M. Bolesławicz, I p. artyleryi pol., V Baterya, I Legion polski, prosi o łaskawe podanie adresu **ks. Władysława Luteckiego**, pp. **Kowalskich** (z Bud ad Rzeszów) i p. **Anieli Kamińskiej** z Rzeszowa. 598 2 3

POWIATOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI

w Krakowie, Pijarska 1

otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt

od 9-tej do 12-tej w poł.

Przyjmuje wkładki i oprocentowuje takowe po $4\frac{1}{2}\%$ od dnia złożenia, wypłaca zwroty, przyjmuje spłatę rat hipotecznych, oraz weksli etc.

Powiatowa Kasa Oszczędności urzęduje również w Wiedniu, w lokalu »Ustředni Banka«, I., Schottenring 1. od godz. 10-tej do 12-tej w poł.

Przyjmuje wkładki i wypłaca zwroty. 1093 5 5

Poszukujemy **Katarzyny Czerniakowej** z Kołaczyc obok Jasła. — Łaskawe wiadomości prosimy nadsyłać pod adresem: **Katarzyna Kubińska**, Kraków, ul. Helclów l. 3, I p. 1325 2 4

Marya i Helena Kiwałówny ze Lwowa, obecnie w Czechach, Gablonz a/N., Hochstrasse 20, poszukują wachmistrza żandarmeryi **Hucura** z Tłumacza z rodziną oraz krewnych i znajomych. 1345 2 3

Kazimierz Wójcicki Biała, ul. Rudolfa 253, u p. Zofii Janoty, poszukuje żony **Heleny** z matką i synem ze Lwowa; prosi znajomych i krewnych o wieści i adresy. 1353 2 3

Włodzimierz Winiarz, kapral 13 bat. strzelców polnych, obecnie k. k. Reserve-Spital Nr 2, Praga, prosi o wiadomość o rodzinie, która pozostała w Sukielu, powiat Dolina. 1346

Bronisława Repa ze Lwowa, obecnie Malešov u Kutné Chory (Czechy), poszukuje **Henryków Małeckich** ze Lwowa, ul. Nabielaka. 1295

Ktoby cokolwiek wiedział o **księdzu Franciszku Wyszatyckim** lub **Maryanie Wyszatyckim**, seminarzyście, gorąco proszę donieść pod adresem **Wyszatyckie**, Praga, II., Na Bojisti 12, u pani Hartmann. 1351

Tanio jadać można tylko w Domowej Kuchni „Przyroda"
Linia A-B 45, I p.
gdyż tam, mimo obecnej drożyzny, dostać można za K 1·20 obfity i smaczny obiad, złożony z zupy, mięsa z jarzyną i leguminy, w abonamencie tygodniowym lub miesięcznym, oraz różne potrawy à la carte. 1243 3 3

Znacznie potaniało
Masło deserowe duńskie i stołowe.
Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek
46 23 0

Uczenica konserwatoryum
udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów. 651 15 0

Jakiegokolwiek zajęcia biurowego lub korepetycyi dla uczniów niższych klas szkół średnich, wogóle pracy, poszukuje młody człowiek, obecnie w bardzo ciężkich warunkach wywołanych wypadkami wojennemi. — Zgłoszenia pod **„Praca 343"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 843 9 0

Seminarzystka
poszukuje jakiegokolwiek zajęcia j. n. do dzieci, sklepu i t. d. Zgłoszenia pod **Nr 25 K** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1256

3 pokoi
przedpokoju, kuchni, łazienki, elektryki, poszukuję w śródmieściu lub blizko śródmieścia. Zgłoszenia „Bolesławowie", Librowszczyzna 7, I p. 1274 2 3

Beczki z nafty
i olejów skupuje Generalna reprezentacya przemysłu techniczno-budowlanego Jan Godzicki, Dietlowska l. 30. 1277 4 5

Obszerne piwnice
nadające się na lodownie, w śródmieściu, zaraz do wynajęcia. — Bliższa wiadomość u A. Hawełki. 1121 5 5

Słuchaczka fil.
uniwersytetu niem. (Polka), udziela lekcyj w zakresie szkół wydziałowych, licealnych i gimnazyalnych, według planów c. k. Rady szkolnej krajowej. Zgłoszenia: **„Dla Słuchaczki fil."** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 980 12 0

Od 4 koron
Suknie damskie
od 1 korony
Sukienki dla dzieci
przyjmuje się do roboty:
Ulica Karmelicka 7, II piętro,
kamienica w podwórzu. 710 10 0

Zgubiono
na drodze z ul. Grodzkiej (począwszy od Nr 49) do hotelu Royal portmonetkę damską z emaliowanem okuciem i monogramem E. F. Znalazca raczy oddać zgubę u portyera hotelu Royal za wysokiem wynagrodzeniem. 1374

Do odstąpienia
całe urządzenie z 9-ciu pokoi z wyrobioną firmą pensyonatową i konsensem. Oprócz tego, jest do sprzedania dużo sprzętów jak: łóżka, umywalki, parawaniki i t. p. Jest też pokój do odnajęcia. Wiadomość od 12 do 3 ul. Karmelicka 14, II p. 1361 1 4

M. D.
Czemu mam przypisać tak długie milczenie? Poślij mi koniecznie, co obiecałeś w ostatniej kartce; sądzę, że dojdzie. List wysłałem. 1359

Praktykant
zamiejscowy, z ukończoną 2 kl. gimn. lub realną znajdzie umieszczenie w handlu **I. Kosterkiewicza w Nowym Sączu.** Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1349 2 3

MĄKĘ
pszenną i żytnią, nowego typu, w workach po 85 kg,
FASOLĘ BIAŁĄ
oraz różne artykuły spożywcze sprzedaje
niżej cen maksymalnych
firma 1319 2 3
GOLDLUST i SKA
Kraków, ul. Andrzeja Potockiego 3.

Uczenica
instytutu muzycznego udziela lekcyj na fortepianie po przystępnej cenie. Groble 7, parter, na lewo. **B. M.** 331 14 0

Maturzysta
obecnie uwolniony z wojska, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. — Zgłoszenia pod **741** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 741 10 0

Krawieczyznę
damską i bieliznę nową, oraz reperacye starej, przyjmuje i wykonuje niedrogo Wiktorya Podbielska, Kraków, Sławkowska 6, III p. 900 13 0

DZWONKI
telefony i światło elektryczne naprawia i instaluje z precyzyą i tanio
H. NIEMETZ
optyk i mechanik
Kraków, ulica Karmelicka 15.
415 9 10

PRZED
ZAKAŻENIEM
musimy się o tyle więcej strzedz, że teraz zakaźne choroby, jak: szkarlatyna, odra, ospa, cholera, tyfus występują ze wzmożoną siłą, dlatego

UŻYWA SIĘ WSZĘDZIE

gdzie takie choroby występują, środka dezynfekcyjnego, który musi być pod ręką w każdym domu. Najulubieńszym środkiem dezynfekcyjnym teraźniejszości jest bezprzecznie

LYSOFORM

który bezwonny, nietrujący i tani jest do nabycia w każdej aptece i drogueryi za 80 h. Działanie Lysoformu jest szybkie i pewne, dlatego polecają go lekarze do desynfekcyi przy łóżku chorego, do mycia ran, wrzodów, do antyseptycznych przewiązywań i do przestrzykiwania.

MYDŁO LYSOFORMOWE

jest łagodnem mydłem toaletowem, zawierającem 1% Lysoformu, działa antyseptycznie i można go używać na najwrażliwszą skórę. Robi skórę miękką i elastyczną. Każdy będzie później używał zawsze tego znakomitego mydła, które tylko wydaje się droższem, a w użyciu przecież jest bardzo wydatnem, bo starczy na długo.
Kawałek 1 korona.

LYSOFORM MIĘTOWY

jest wodą do ust silnie-antyseptyczną, która usuwa szybko i pewnie niemiłą woń, zęby wybiela i konserwuje. Można jej użyć do płukania gardła przy katarze krtani, kaszlu i katarze, według lekarskiego zaordynowania. Kilka kropel starczy na szklankę wody. **Flaszka oryginalna** kosztuje **1 K 60 h.**

Zajmującą książkę pod tytułem „Zdrowie i dezynfekcya" wysyła na żądanie zadarmo i opłatnie chemik HUBMANN, Wiedeń, XX., Petraschgasse 4. 42 5 0

Firma
SAMUEL SCHEUER
w Krakowie zawiadamia, iż przez czas trwania wojny należy wszystkie zlecenia na tutki i bibułki
„POTYCZKA"
przybory do palenia, jakoteż na wszelkie towary norymberskie i galanteryjne wysyłać pod adresem:
Józef Scheuer, Wien, IX
Nussdorferstrasse 4, Th. 60. 1360 1 3

C. i k. dostawcy nadwornego
HAYA
PUDER i MYDŁO
dla niemowląt i dzieci
jest **znów** do nabycia
we wszystkich aptekach i drogueryach.
Należy wszędzie żądać tylko wyrobu Haya z marką „Opatrzność".

Skład wysyłkowy: Erzherzog Karl Apotheke, Wien, II., Ensgasse 23. 1011 5 5

„Nowa Reforma"

wychodzi 2 razy dziennie: o godzinie 7½ rano i o godzinie 2½ po południu

i jest do nabycia

w Administracyi, ulica św. Anny l. 3

oraz w następujących agencyach:

Ul. Czarnowiejska — Dobrowolski.
„ Dietla 46 — Schamroth.
„ Długa 1 (Dom Izby handlowej) — Aleksandrowicz.
„ Długa 36 — Mackiewicz.
Pl. Dominikański 2 — Landau.
Ul. Dominikańska 2 — Schreiber.
„ Dunajewskiego 3 — Krakowskie biuro ogłoszeń.
Dębniki, Kościuszki — Nawrocki.
Dębniki, Rynek — Jabłoński.
Dębniki, Szwedzka 5 — Idzik.
Dębniki — Łukasiewicz.
Ul. Felicyanek 27 — Nikiel.
„ Floryańska 12 — Markowicz.
Pl. Franciszkański 9 — Laulicht.
Ul. św. Gertrudy 24 — Bloch.
„ Grodzka 10 — Bauminger.
„ Grodzka 40 — Rosenblum.
„ Jagiellońska 7 — Hupczyc.
„ Józefa 1 — Gemeiner.
„ Karmelicka 13 — Hildowie.

Ul. Karmelicka 46 — Hanusz.
„ Kochanowskiego — Grafczyński.
„ Kościuszki 15 — Dutkiewicz.
„ Krakowska 1 — Manne.
„ Krowoderska 54 — Cywa.
„ Krowoderska 79 — Pulczyński.
Krowodrza, Mazowiecka — Amster.
Ul. Librowszczyzna 1 — Żabner.
Mały Rynek 4 — Alfus.
Pl. Maryacki — Ziemiańska (Kasa zamawiań).
„ Matejki 8 — Łącki.
Ul. Miodowa 11 — Majerhof.
„ Mostowa 2 — Goldschneider.
„ Pijarska 8 — Grudzińska.
Podgórze, Rynek 2 — Lasinger.
Podgórze, Rynek 3 — Janicki.
Podgórze, Rynek 4 — Poturalski.
Podgórze — Lichtig.
Rynek A-B — Gł. Trafika.
Ul. Sławkowska 21 — Słomian.

Ul. Starowiślna 1 — Taffler.
„ Starowiślna 35 — Czarnucha.
„ Starowiślna (kiosk koło III mostu) — Goldberg.
„ Stradom 43 — Reichmann.
Sukiennice (hala) — Mańkowska.
Ul. Szczepańska 9 — Hopeas i Salomonowa.
„ Szpitalna — Glücklich.
„ Wiślna 11 — Nikiel.
„ Wolnica 2 — Hoffman.
„ Zwierzyniecka 15 — Dzikowska.
„ Zwierzyniecka 25 — Rosenblum.
„ Zwierzyniecka 35 — Tacik.

W kioskach wody sodowej:
przy ulicy Szewskiej;
na plantach przy Teatrze miejskim (obok »Drzewa wolności«);
przy ulicy Mikołajskiej;
na plantach naprzeciw poczty głównej;
przy ulicy Franciszkańskiej.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska. Rządca drukarni L. K. Górski.